Nr. 124. Lwów — Niedziela dnia 1 Czerwca. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 30 h. w Niemczech . . 3 „ — „ w innych Państwach . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Gotówkę należy nadsyłać równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer bieżący we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 10 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, ... reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o ... po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: | E. 2 po Św. Nikod. | N. 4 Ślep. Hł. 5
Jutro: | św. Erazma B. | Ftatałeja

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o g. 4 m. 11
Zachód „ „ 7 m. 45

Długość dnia godzin 15 minut 26
Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Oświadczenie Koła berlińskiego.

W niemieckich parlamentarnych instytucyach dużo w tym roku rozprawiano o mękach, zadawanych Wielkopolsce przez hakatystów rządowych i prywatnych, o całym tym anarchistycznym spisku, jaki przeciwko naszemu narodowi utworzyło państwo pruskie, bo nikt w niem: ani społeczeństwo, ani żadne stronnictwo, lecz właśnie państwo, jego pierwszy kanclerz, a za nim wszyscy ministrowie, jego najwyższy kierownik, cała biurokracya, cała wojskowość, duchowieństwo luterskie, słowem wszystko, co jest państwowem, wytworzyło hakatyzm, stanęło na jego czele i do współdziałania powołało obywateli. Tylko dlatego ten zdrożny ruch mógł się tak ogromnie rozwinąć i na podobieństwo zarazy ogarnąć wszystkie pruskie sfery. Posłowie polscy przemawiali nader często i długo, powiedzielibyśmy, że zaczęsto i zadługo, gdyby ich mowy same przez się nie były rozumne i zawsze przekonywające. Ale przekonać można tylko nieuprzedzonych, tylko takich, którzy się z całą świadomością w złem nie zawzięli. Deputowani nasi mieli zawsze przed sobą szlachetną mniejszość katolicką, której nie potrzebowali przekonywać, że hakatyzm jest nikczemnością, i mieli większość rządową, która nie chciała być przekonaną. Więc mowy ich były daremne, a że było ich wiele, więc spowszedniały. W takiem położeniu rzeczy najrozumniejszem ze wszystkiego, co mogło zrobić Koło polskie, było opuszczenie sejmu pruskiego po odczytaniu deklaracyi, którą znają nasi czytelnicy z wczorajszego numeru. Ta deklaracya sama przez się jest opracowana tak dobrze, że zastąpi najdłuższe mowy wszystkich po kolei członków Koła; zwięźle i jędrnie wykazuje ona, że postępowanie wszystkich czynników państwowych z polską ludnością sprzeciwia się konstytucyi, ustawom cywilnym i moralności, jest więc anarchicznem w całem tego słowa znaczeniu. Często się mówi, że co zabrzmi z parlamentarnej trybuny, to się rozejdzie po całej Europie i ją przywoła na świadka pruskiego barbarzyństwa, a z tego może być jakaś dla nas korzyść. Otóż żadne mowy naszych deputowanych jużby nie zwróciły uwagi Europy, bo ona oswoiła się z niemi. Ale ta deklaracya i opuszczenie sejmu przez Koło polskie sprawi wrażenie. Więc nawet jako demonstracya polityczna, czyn ten należy do trafnych.

Lecz i ten, komu wcale nie chodzi o demonstracyę, jeno o rzeczy realne, czyn ten pochwali. Bo mniejszość, albo jej część, wtedy tylko może walczyć z większością i rządem, a liczyć przytem na możliwy sukces, gdy nad sejmem i rządem stoi ktoś bezstronny z wagą sprawiedliwości w ręku. Nikt taki w Prusach nie istnieje dla nas. Tamtejszy rząd nie jest gabinetem większości, lecz wyłącznie wykonawcą woli królewskiej, a ta wola jasno się wyraziła w mowie toruńskiej w r. 1894ym i nieraz potem, teraz zaś faktem niezmiernie wymownym: odrzuceniem prośby Piaseckiej o darowanie jej kary półtrzeciarocznego więzienia za to jedynie, że z rąk pruskich nauczycieli poważyła się wyrwać troje swych katowanych dzieci. W homerowskiej Iliadzie jest ustęp niezmiernie tragiczny: król Troi błaga Achillesa, aby on, który zamordował jego syna Hektora, oddał mu jego ciało — i tak mówi: „Okaż cześć bogom! Zlituj się nad moją niedolą!... Ja cierpię, jak nikt na ziemi nie cierpiał: oto, rękę męża, który zamordował me dzieci, do swych ust przyciskam!“ — I litość się obudziła w kamiennem sercu Achilla i ciało Hektora oddał Priamowi. Znękanemu społeczeństwu wielkopolskiemu, które jednym głosem wołało o litość dla chorej na suchoty Piaseckiej, nie okazano w Prusach tej łaski. Tam, nastroszywszy wąsy do góry, kazano jej od 1go czerwca stawić się w kaźni.

Gdzie tak jest z Polakami, tamby napróżno tracili słowa nasi deputowani, tam mieliby udział w tem, co na nich z woli rządu kuje teraz sejm pruski, gdyby w nim pozostawszy, przysłuchiwali się obradom. Najlepszym protestem było — usunąć się od wszystkiego, co pruskie, stworzyć sobie własne życie i odtąd dbać tylko o to, aby Wielkopolska stała się wzorem hartu, pracowitości i patryotycznego poświęcenia. Niech Wielkopolanie przypomną sobie słowa Ludwika Filipa: „Niewykonywana konstytucya gubi tych, którzy na nią liczą“. Niech więc na nią nie liczą, lecz tylko na siebie!

Francuskie przesilenie.

Wróciwszy do Francyi z wycieczki do Carskiego Sioła, znalazł p. Loubet zapowiedzianą już dymisyę gabinetu p. Waldeck-Rousseau i sytuacyę bardzo zagmatwaną tym wypadkiem. Nacyonaliści, którzy w nowym parlamencie tworzą dość silne stronnictwo, poczęli pracować nad pozyskaniem dla siebie radykałów i socyalistów, zawiedzionych na długim sojuszu z republikanami. W parlamencie powstało tedy takie zamącenie, że nikogo nie można było znaleźć na następcę p. Waldecka-Rousseau i wypadło uciec się do zwykłego w takich razach środka, do powierzenia steru jednemu z senatorów; jest to we Francyi mniej więcej to samo, co w Austryi gabinet urzędniczy. Ale i senatowi trudno o znalezienie kandydatów do tek ministeryalnych, ponieważ nikt nie chce być prowizorycznym ministrem. Trwa więc niepewność, z której, jak mogą, korzystają pretendenci, aby się narodowi przypomnieć: książe Orleański odezwał się z Genui, a książe Wiktor Bonaparte z Brukseli i obaj zapewniają, że postanowili wszystko przetrwać, a potem stworzyć „nowoczesną monarchię, opartą na demokratycznych zasadach“. P. Loubet, wylądowawszy w Dunkierce, zaraz postanowił przywołać republikanów do jedności, przyczem rzekł do narodu, że Rosya jest za republikanami. To oczywiście najskuteczniejszy sposób pokonania monarchistów i nacyonalistów. Zjawił się tedy p. Loubet w izbie handlowej w Dunkierce i tam złożył jakby sprawozdanie z rezultatu swej wizyty u rosyjskiego cesarza. Mówił więc o tem, że sojusz francusko-rosyjski zapuścił głębokie korzenie w sercach obu narodów i stał się już związkiem tradycyjnym, jakby wynikającym nietylko z natury politycznych stosunków w Europie, ale także z natury obu narodów. Dodał przytem, że od przeszłorocznego pobytu cesarza Mikołaja w Compiègne sojusz jeszcze się bardziej zacieśnił. Oczywiście sprawiło to we Francyi wielką radość i podróż p. Loubet do Paryża była jakby tryumfalnym pochodem. Ale i za granicą słowa p. Loubet sprawiły wrażenie. „Sojusz francusko-rosyjski stał się jeszcze ściślejszym!“ A zatem p. Delcassé nie był prostym towarzyszem prezydenta do Carskiego Sioła, lecz w Petersburgu odbywał jakieś ważne narady z hr. Lambsdorfem — i coś oni postanowili. O czem między nimi mogła być mowa? — zapytują zaniepokojone niemieckie dzienniki: — czy o sprawach chińskich, czy o kolei bagdadzkiej i w ogóle o Azyi Mniejszej, czy też może o przeróbce planów militarnych, skoro stare plany skradli szpiedzy niemieccy na dowód, że Berlin pała tradycyjną miłością do Rosyi? Trwoga pism niemieckich jest bezpodstawna, ponieważ pokojowe usposobienie panuje niepodzielnie, lecz na Prusakach czapka gore. Dla uspokojenia opinii pruskiej ogłoszono w Berlinie, że za jaki miesiąc cesarz Wilhelm II, jako gość cara, spędzi cztery dni pod Rewlem, na manewrach floty rosyjskiej. Nie wstąpi na ląd rosyjski, jak w roku przeszłym car pod Gdańskiem nie wstąpił na niemiecki. Lecz to odmierzanie zupełnie równą miarką dowodzi, że rewizyta będzie tylko dopełnieniem towarzyskiego obowiązku. Do sojuszu francusko-rosyjskiego niepodobna się wcisnąć, choćby się codzień nastręczała sposobność do wznoszenia toastów za zdrowie cara, do zniesienia dyktatorskich paragrafów w Alzacyi i do udziału w manewrach floty rosyjskiej pod Rewlem.

Lecz, naszem zdaniem, Niemcy niepotrzebnie się zaniepokoili słowami p. Loubet o tem, że sojusz francusko-rosyjski stał się jeszcze ściślejszym. My rozumiemy ten frazes jedynie tak, że dwójprzymierze przez samo swe trwanie i przez ciągłe stwierdzanie solidarności interesów nabiera mocy i ścisłości, jako związek wypróbowany pod względem pożyteczności dla obu państw. Wypowiedziane w takiem znaczeniu, słowa p. Loubet zawierały niewątpliwą prawdę i sprawiły efekt, jaki prezydent republiki chciał wywołać. Oto, ustały poswarki między republikańskiemi stronnictwami i teraz już łatwo złożyć nowy gabinet, w którym podobno będą zasiadali wybitni ministrowie gabinetu dotychczasowego.

Rada państwa.

(Telegram „Przeglądu“).

Wiedeń, 30 maja. W dyskusyi nad handlem terminowym zbożem w Izbie posłów p. Kink wywodził, że ustawa proponowana wyszłaby na dobre tylko giełdzie budapeszteńskiej; inni mówcy wykazywali szkodliwość gry giełdowej zbożem.

Minister rolnictwa br. Giovanelli powtórzył oświadczenie, jakie złożył w komisyi ekonomicznej, że rząd nie ma nic przeciw ustawie, ograniczającej handel terminowy zbożem i fabrykatami młynarskimi.

P. Kubr wyraża obawę, iż rząd nie myśli na seryo o tej ustawie i oświadcza, że jeśli tak jest, rolnicy nie dadzą z sobą żartować.

P. Iro sądzi, że przedłożenie w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem nie jest zasługą rządu, oraz podnosi, że sam zakaz nie wystarczy, aby zapobiedz spekulacyom giełdowym. Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mówców jeneralnych, *pro* p. Peschkę i *contra* p. Fiedlera. Po przemówieniu Fiedlera posiedzenie zamknięto. Następne dziś o 10 rano.

Klub czeski postanowił wytrwać w powziętej poprzednio decyzyi, aby ustawa o podatku na bilety kolejowe nie przyszła pod obrady w tej sesyi.

Izba panów.

Wiedeń 30 maja. Na początku wczorajszego posiedzenia wspomniał prezydent ks. Windischgraetz o katastrofie na Martynice i prosił o upoważnienie do wyrażenia imieniem Izby współczucia narodowi francuskiemu. Następnie przeszła Izba do dyskusyi budżetowej.

Br. Berger wyraża uznanie dla zręczności i gorliwości rządu, któremu się udało przynajmniej w znacznej części uzdrowić stosunki parlamentarne. Mówca wykazuje następnie niebezpieczność ruchu „Los von Rom“.

Br. Khevenhüller mówi obszernie o sprawie cukrowej. Wyłuszcza powody, dla których Austro-Węgry przystąpiły do konwencyi cukrowej i podnosi, że w przeciwnym razie byłyby straciły w zupełności eksport.

P. Plener również omawiał sprawę cukrową i wyraził zdanie, że na groźbę rządu angielskiego nałożenia ceł karnych na cukier austryacki, francuski i niemiecki, można było odpowiedzieć represaljami mianowicie cłem na produkta indyjskie. Omawiał sytuacyę finansową, stwierdził, że czas wzrostu nadwyżek minął i wskazał na niepomyślny bilans kolei państwowych; dochody z nich będą się mogły poprawić tylko po przeprowadzeniu akcyi upaństwowienia. Mówca zakończył oświadczeniem, że w imieniu stronnictwa swego przyłącza się do wyrażonego z innych stron rządowi uznania. — Prezydent ministrów dr. Koerber wyraża zadowolenie z tego, że parlamentarne załatwienie budżetu było możliwe dzięki patryotyzmowi stronnictw. Sądzi, że dopiero teraz można mówić o rozpoczęciu regeneracyi państwa. Przyznaje z całą szczerością, że rząd nie przecenia dotychczasowego swego powodzenia, osiągniętego za pomocą bardzo ważnych ekonomicznych przedłożeń. Pokaże się dopiero, czy polepszenie stosunków będzie trwałe.

Minister zaznacza, że nie chce prowadzić polityki strusiej w kwestyi narodowościowej. Kwestya ta musi być rozwiązaną. Rząd zdecydowany jest natychmiast zabrać się do tego dzieła. Trwałe rozwiązanie kwestyi narodowościowej wpłynie na nowe ułożenie się stosunków w Izbie posłów, które jej zapewni prawdziwą zdolność do załatwienia ważnych zadań państwowych. Mimo parlamentarnego załatwienia budżetu dotychczasowy sposób obrad nie da się utrzymać, potrzeba będzie zastanowić się nad inną metodą i naśladować przykład innych państw w normalnem i rychlejszem załatwianiu budżetu. Konieczną jest rzeczą, aby przed każdą sesyą miano już mniej więcej uformowany obraz przebiegu tej sesyi i nie marnowano drogiego czasu. Przedewszystkiem atoli mamy obowiązek przez załatwienie kwestyi narodowościowej oprzeć państwo na silnych podstawach.

Przechodząc do ugody z Węgrami zaznaczył prezydent ministrów, że obie połowy monarchii od przeszło 30 lat żyły we wspólności, t. j. od czasu uregulowania politycznego stosunku obu państw. Austrya nic sobie nie przywłaszczyła, co jej się nie należało na podstawie postanowień ustawy ugodowej. Nie jesteśmy przeciwni ekonomicznemu rozwojowi Węgier, które się przecież w ostatnim czasie tak bardzo rozwinęły. Nasza połowa monarchii ma interes w utrzymaniu wspólności z Węgrami, bo tam znajduje główny zbyt wyrobów swojego przemysłu. Nie należy znowu na odwrót zapominać, że Austrya jest najważniejszym rynkiem zbytu dla węgierskiego rolnictwa. Z tego zestawienia możnaby wnosić, że ekonomiczna wspólność obu państw opiera się na silnych podstawach i nie powinna być kwestyonowana. Tak atoli nie jest. Są bowiem inne okoliczności, które stają na przeszkodzie i nie mogę zataić przed Wysoką Izbą moich obaw co do wyniku już tak długo trwających rokowań. (Poruszenie w Izbie).

Nie chcemy naruszyć węgierskiego stanu posiadania, ale nie możemy dopuścić, by była możliwą interpretacya postanowień ugody na niekorzyść Austryi. (Żywe oklaski). Taksamo konieczne jest pewne uregulowanie warunków naszej ekonomicznej egzystencyi i w tej mierze od naszych warunków nie ustąpimy. (Żywe oklaski).

Musimy jednakże wszyscy starać się o rychłe zakończenie rokowań, by nie dopuścić do stworzenia sytuacyi przymusowej, bo sytuacya przymusowa z reguły jest niepomyślna i nie da się pogodzić z pojęciem pokojowego działania. Chcemy iść aż do najostateczniejszych granic życzliwości, by wspólność utrzymać, lecz nie przyłożymy ręki do wspólności, która nią nie miałaby być w istocie.

Następnie mówił prezydent ministrów o sprawie cukrowej i o sprawach budżetowych, przyczem zaznaczył, że budżet austryacki opiera się na silnych podstawach, ale w przyszłości należy postępować z wszelką ostrożnością, wobec nowych wydatków, które do budżetu weszły.

Po mowie prezesa gabinetu rozległy się żywe, długotrwałe oklaski. Z wielu stron śpieszono z gratulacyami.

Po przemówieniu ks. Auersperga dyskusyę jeneralną nad budżetem zamknięto. W dyskusyi szczegółowej załatwiono tytuły 1—9, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o $^1/_2$11 przed południem.

Mały bank do wielkich interesów.

(Wielka dyskusya o parcelacyi).

Zastrzegamy się z góry, że nie ma w tem ani cienia ironii, gdy taki napis zamieszczamy nad niniejszem sprawozdaniem z walnego zgromadzenia Banku parcelacyjnego we Lwowie, które odbyło się wczoraj. Nasunął się on mimowolnie pod pióro, jako wyraz zdziwienia z tego, z jak małymi środkami można zabierać się czasami do rozwiązywania kolosalnych zagadnień i osiągać nadzwyczajne rezultaty. Oto instytucya tak nikła, jak lwowski Bank parcelacyjny, posiadająca własnych funduszów tj. wpłaconych udziałów zaledwie na 35.504 koron, zabrała się do ujęcia w swe ręce parcelacyi większych obszarów w Galicyi, i już w drugim roku swego istnienia zajęła w tej doniosłej akcyi wybitne stanowisko, przeprowadziła zupełną parcelacyę siedmiu majątków, rozpoczęła cały szereg innych i zamknęła rok ubiegły obrotem kasowym 1,638.467 koron a czystym zyskiem 26.155 koron. Dwie okoliczności przyczyniły się do tego, że młody ten bank tak od razu mógł wybić się na pierwszy plan, po pierwsze to, że opiera się on o Bank krajowy, który użycza mu kredytu a powtóre, że pęd do parcelacyi z żywiołową niemal siłą toruje sobie drogę w naszym kraju i nic go powstrzymać nie zdoła.

Wobec tego instytucya taka jak Bank parcelacyjny musi być nawet wielce sympatyczna dla każdego dbałego o pomyślność kraju obywatela, jeżeli tylko w działalności swej kieruje się wyższą myślą społeczną i narodową. Za wcześnie byłoby dziś już wydawać sąd o tem, czy kierunek, w jakim idzie Bank parcelacyjny, jest pożyteczny, ograniczymy się więc tylko do przedmiotowego streszczenia wczorajszej dyskusyi, która była ze wszech miar pouczającą.

Obradom przewodniczył prezes rady nadzorczej Banku parcelacyjnego Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, profesor akademii rolniczej w Dublanach, udział zaś w zgromadzeniu wzięło 25 uczestników Banku, w ich liczbie kilku włościan.

Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku ubiegłym przedstawił i objaśnił dyrektor Banku parcelacyjnego Dr. Jan Deskur. Na wstępie tego sprawozdania podnosi Dyrekcya, że ruch parcelacyjny objął z wyjątkiem kilku górskich powiatów, niemal cały kraj. Zdaniem Dyrekcyi, nie jest dziś już w mocy żadnej instytucyi, ani prywatnej, ani publicznej ująć tego ruchu w karby i ściśle pokierować nim wedle z góry zakreślonego planu. Wprost śmiesznem też byłoby — jak pisze Dyrekcya w sprawozdaniu — gdyby Bank parcelacyjny zakreślał sobie zadanie pokierowania całym ruchem parcelacyjnym w myśl teoretycznych, choćby najsłuszniejszych postulatów i gdyby, — jak tego niektórzy krytycy domagają się — postawił sobie jako zasadę, iż interweniować będzie tylko w takich parcelacyach, przy których powstają wyłącznie gospodarstwa średniej wielkości.

Do takiej akcyi byłaby zdolna chyba jedynie instytucya humanitarno-społeczna, wyposażona w wielkie kapitały, któreby jej jacyś ofiarodawcy oddali do rozporządzenia z przeznaczeniem tworzenia owych średnich gospodarstw bez względu na finansowy rezultat. Bank parcelacyjny nie jest i nie może być taką instytucyą, pomimo to jednak jest instytucyą społeczną, nie obliczoną na zysk, lecz mającą interes publiczny na względzie. Zadaniem banku jest wkraczać tam, gdzie siłą fa-

---

217)

HURAGAN

Powieść historyczna

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy).

Mimo zajadłe natarcia, mimo bohaterstwa żołnierzy i oficerów, mimo że baterye w ręcznej rozprawie udziału brać nie mogły, Austryacy nie ustępowali. Dowódzca fortecy pułkownik Pulszky sam wiódł do boju, sam ład zaprowadzał, sam walczył. Kiedy austryacy zaczęli upadać na siłach, Pulszky dał rozkaz stojącym w pobliżu rezerwom. Trzy kompanie grenadyerów ruszyły ociężałym krokiem.

Pulszky szedł na ich czele, zachęcał słowami, do natarcia wzywał. Lecz, o dziwo, groźne postawą oddziały w ponurem milczeniu przyjmowały zawołania dowódzcy. Na jasnych ich obliczach jakaś niemoc, jakaś rozterka osiadły. Grenadyerzy szli wpółsenni. Aż gdy ujrzeli przed sobą kaszkiety nieprzyjacielskie a sztandary księstwa, oczy ich zadrgały życiem i ogniem. I naraz jakby jedną myślą tknięci, ścisnęli karabiny i bez komendy, bez wezwania runęli na szczątki piechoty austryackiej.

— Niech żyje cesarz! — zawołały szeregi Krasińskiego.

Natarcie grenadyerów piorunujący sprawiło skutek. Pulszky chciał zginąć śmiercią mężnych, lecz raniony cięciem pałasza przez Dainéa został pochwycony. Okrzyk zgrozy rozległ się w resztkach szeregów austryackich. Rzucono broń pod stopy zwycięzców. Białe płachty, a błagalne wezwania rozlegały się zewsząd. Kapitan Słupecki rzucił się naprzód ze swoim oddziałem i jął wywalać bramy Szczebrzeszyńską, a potem Lubelską. Wojska ze wszech stron darły się już teraz do fortecy, zagarniając tysiące niewolnika.

Pelletier i Kamiński, którzy byli w oddali, śledzili przebieg bitwy, ruszyli ze sztabem do bramy Szczebrzeszyńskiej, a połączywszy się z oddziałem Hilarego Krasińskiego, ciągnęli wprost na rynek zamoyski.

Wkraczających zwycięzców witały radosne okrzyki mieszkańców Zamościa.

Całe gromady Galicyan w austryackich mundurach deklarowały swoje przystąpienie do szeregów Księstwa. Atoli w strzelnicach, kazamatach, koszarach rozległy się jeszcze pojedyncze wystrzały, świadczące, że wśród żołnierzy austryackich mężne serca wolały śmierć przenieść nad niewolę.

Pelletier ostrożnie postępował ku rynkowi, obawiając się, że na odwachu natrafić może na liczniejszy oddział wojska.

Jakoż przeczucia go nie zawiodły. Idąca w awangardzie kompania piechoty sygnalizowała, że odwach obsadzony jest silnie przez nieprzyjaciół. Nakazano więc ruchy obchodowe, ażeby odwach ze wszystkich stron otoczyć i tem samem do poddania zmusić.

Po kilkunastu minutach postoju bębny w ulicach Zamościa warknęły przeciągle. Pelletier z Kamińskim stanęli na czele grenadyerów i postępowali ku rynkowi, aby obecnością swoją zapobiedz rozlewowi krwi. Jakież atoli było zdziwienie generałów, gdy ponad odwachem austryackim ujrzeli unoszący się sztandar z pozłocistym orłem cesarskim na wierzchu. Pelletier nie zdążył jeszcze zapytać, gdy od strony odwachu rozległy się przeciągłe dźwięki bębna, w ślad za którymi wysypała się warta i stanęła w szeregu.

Kamiński rzucił okiem i zawołał w zdumieniu:

— Toż nasi ułani! — Pelletier spiął konia i ruszył naprzód ku odwachowi, pociągając za sobą generała Kamińskiego ze sztabem i adjutantami.

— Ba-a-a...czność! — dał się słyszeć donośny głos komendy. Żołnierze sprezentowali broń. Pelletier zdarł konia.

Oczom jego dziwny przedstawił się widok. Dwudziestu kilku żołnierzy prężyło się przed generałem w dwa uszykowane szeregi. Żołnierze o twarzach zczerniałych od prochu w mundurach zbryzganych krwią. Dziwna to była warta, z prawej strony ośmiu ułanów uzbrojonych w austryackie karabiny, w środku dwóch woltyżerów drugiego pułku piechoty, czterech grenadyerów, a dalej kilkunastu żołnierzy w austryackich, białych mundurach, a polskich kaszkietach. Na prawem skrzydle prężył się wielki chłop w uniformie furyera piechoty. Przed frontem stała baba spowita chustami salutując wielkim dragońskim pałaszem.

Pelletier podjechał ku odwachowi i rzucił z podziwem:

— A wy tu co robicie?

— Nic, panie generale! Po wypędzeniu Austryaków zaciągnęliśmy wartę — odparła raźno baba.

— Co? kiedy!? jak!?

— Będzie temu z dobra godzina.

Pelletier spojrzał na zasmoloną twarz baby i zapytał:

— A wy co za jedni?

— Joanna Żubr, markietanka pierwszej legii, pierwszego batalionu, czasowo ordynans jaśnie wielmożnego generała Pelletiera, a od godziny, w zastępstwie rannego adjutanta Błędowskiego, porucznikująca temu oddziałowi, żal się Boże, z prawa starszeństwa!...

Pelletier aż się na siodle pochylił ze zdumienia.

— Wy! wy! — powtarzał — więc odnaleźliście furtkę! Dzielnie żeście się spisali, a myślałem żeście nie zdążyli! Gdzie szef Brzechwa?!

Z pośród zjeżdżających się oficerów wysunął się szef szóstego szwadronu.

— Generale?

— Mości pułkowniku, zdasz mi raport o zasługach, położonych przez tę dzielną markietankę! Tymczasem przyjmij pozdrowienie! Twój oddział zdołał uprzedzić wszystkich!

— Nie generale! Atak mój był równoczesny!

— Więc skądże się tu wzięła markietanka? nie zdążyliście dotrzeć do furtki?!

— Owszem generale! Tylko ta jejmość wypłatała nam figla! Jej furtka była na szczycie bastyonu!...

— Nie rozumiem.

— Pierwsza wdarła się na mury i pociągnęła za sobą pluton Błędowskiego!

Pelletier zwrócił się ku markietance, która stała wyprostowana z twarzą rozczerwienioną, wciąż salutując pałaszem. Generał wyciągnął rękę do Żubrowej.

— Imieniem całego wojska dziękuję ci i pozdrawiam! Zanim wódz naczelny wyda stosowne rozkazy, ja, mocą przezeń nadaną, mianuję cię porucznikiem!

Pelletier skinął. Bębny zawarczały długo, uroczyście, generał uścisnął szeroką prawicę markietanki.

Żubrowa zbladła. Oczy jej mgłą zaszły. Na twarzy sine ukazały się plamy. Chciała coś rzec, coś odpowiedzieć na podziękę, lecz słowa uwięzły jej w gardle. Pierś wezbrała głuchem łkaniem.

Szeregowcy warty stali jakby w ziemię wrośli wpatrzeni w niezgrabną postać tej, która im przewodziła. Tylko na prawem skrzydle wyniosła kita na kaszkiecie furyera chwiała się coraz silniej. Z ócz starego legionisty łzy rzęsiste trysnęły.

Nowomianowany porucznik pasował się jeszcze ze wzruszeniem, aż nagle odrzucił pałasz i runął w objęcia furyera.

— Macieju! — łkała Żubrowa — trzymaj, bo mnie rozerwie!

— Nic! Nic! Jasia! — bąkał legionista.

Długa upłynęła chwila, zanim Żubrowie odzyskali panowanie nad sobą. Pierwszy otrząsnął się furyer.

— Jasia! — szepnął cicho — uważasz nie uchodzi! Porucznik z furyerem!...

Baba uśmiechnęła się przez łzy.

— Stary *sacrebleu!* Teraz psia noga, mores znaj! Równaj się!

Żubr wyprężył się aż mu lederwerki zatrzeszczały na piersiach i huknął basem:

— Według rozkazu, panie poruczniku!

Żubrowa wytarła z trzaskiem nos, zaciągnęła pasa od szabli i rozejrzała się po swojej komendzie, ku której naciągnęła już kompania piechoty dla objęcia warty.

— Baczność! — zawołała znów markietanka, wykonywając ustanowione zwroty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ktycznych stosunków majątek doszedł lub musi dojść do parcelacyi. Akcyę swą ogranicza Bank do pośrednictwa za umiarkowaną prowizyą. Uwzględniając interesy narodowe, społeczne i gospodarcze kraju, z reguły przeprowadza Bank częściowe parcelacye, a tylko wyjątkowo parcelacye zupełne. Tworzenie wyłącznie gospodarstw średnich rozmiarów nie leży w mocy Banku, — zresztą ze stanowiska ogólnych interesów kraju nie można bezwzględnie uważać za niekorzystną sprzedaży mniejszych kompleksów i tworzenia osad mniejszych, a choćby tylko zagród. Przeciwnie, w wielu wypadkach ma ono ogromnie doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem powstrzymuje z jednej strony emigracyę stałą, a z drugiej ściąga emigrantów z powrotem do kraju. Zaobserwować to można niemal przy każdej parcelacyi w zachodniej części kraju. Np. po rozpoczęciu parcelacyi w Umieszczu, w powiecie jasielskim, nietylko ustała emigracya, ale pięć rodzin, które dawniej już się wysiedliły, za zaoszczędzone w Ameryce pieniądze zakupiły po kilka morgów i powróciły do kraju. Nadto możność nabycia ziemi, choćby w małym obszarze, zachęca mniej zamożnych do oszczędności i pracowitości, otwierając im widoki stałego osiedlenia się. Zwłaszcza ludzie młodzi i zapobiegliwi, nie posiadający własnej osady, a mający rodziny, nabywszy z parcelacyi parę morgów ziemi, osadzają na niej rodzinę, dając jej w ten sposób najniezbędniejszą podstawę bytu, sami zaś, uzyskawszy swobodę ruchów, szukają w dalszych stronach korzystniejszej pracy i dorobku.

W ciągu roku ubiegłego zgłoszono w Banku do parcelacyi 62 majątków. Rozparcelowano — jak to wyżej zaznaczyliśmy — siedm, a mianowicie Babiankę w powiecie tłumackim, Baranie Peretoki (Sokal), Łuczanowice z przyległościami (Kraków), Radczę (Stanisławów), Strzemilcze (Brody), Wołosów (Nadwórna) i Żarnowiec (Krosno).

Cyfry obrotu kasowego i czystego zysku podaliśmy na wstępie.

Z dniem 31 grudnia 1901 liczył Bank parcelacyjny 109 członków, których zdeklarowane udziały wynosiły 38.830 K. na co wpłacono 35·304 K.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dr. Gargas zapytał, jaką prowizyę pobiera Bank za przeprowadzanie interesów parcelacyjnych.

Dyrektor Deskur odpowiedział, że prowizya nie może być we wszystkich wypadkach jednakową, wysokość jej zależna jest od tego, z jakiemi trudnościami połączona jest parcelacya i od innych okoliczności. W niektórych wypadkach bierze bank tylko 1%, w innych więcej, aż do 5%. Przeciętna prowizya wynosiła 3%, za to przeprowadza bank parcelacyę, porządkuje hipotekę, załatwia całą stronę prawną interesu, sporządza kontrakty z parcelantami i t. p.

Dr. Gargas dziękuje za tę odpowiedź, która, jego zdaniem, jest dosadnem odparciem złośliwych pogłosek, jakoby Bank parcelacyjny postępował sobie po lichwiarsku.

P. Bal sądzi, że obowiązkiem Dyrekcyi jest odeprzeć zarzuty, jakie obijają się nieraz o uszy, że Bank parcelacyjny popiera walkę klasową.

Dyrektor Deskur oświadcza, że nie chce sprowadzać dyskusyi na tory polityczne, prosi więc, aby go uwolniono od wymieniania nazwisk. Zarzuty takie podniosły także niektóre dzienniki o zabarwieniu konserwatywnem, a Dyrekcya protestuje przeciw nim stanowczo.

P. Potworowski jest zdania, że wobec cyfr sprawozdania Dyrekcyi można nad takimi zarzutami przejść do porządku dziennego. Że Bank parcelacyjny ma dobro kraju na celu, świadczy o tem chyba najwymowniej ta okoliczność, że na 16 majątków, które miał w parcelacyi, tylko w 2 wypadkach przeprowadził zupełną parcelacyę, w innych zaś tylko częściową. Zdaniem mówcy, obowiązkiem szlachty było już przed laty kilkunastu zabrać się do racyonalnej parcelacyi, bo z jednej strony mamy gospodarstwa źle administrowane, posiadające za dużo ziemi, a z drugiej masy ludzi, nie mających wcale ziemi i zmuszonych przez to wychodzić za morze. Niech prąd ten rozwija się dalej tak, jak dotychczas, a za lat 3 lub cztery będziemy mieli nie jeden Bank parcelacyjny, ale kilka. To, co robi Bank parcelacyjny, musi być każdemu Polakowi sympatyczne, bo jest niejako wentylem bezpieczeństwa przeciw rozwielmożnianiu się kapitału i powstawaniu latifundiów.

Dr. Stefczyk (kierownik biura patronatu kas Raiffeisenowskich) poddał sprawozdanie Dyrekcyi w kilku punktach dość ostrej krytyce. Mówca nie chciałby, aby Bank parcelacyjny wyrodził się w jakieś przedsiębiorstwo handlowe dla handlu ziemią — to byłoby fatalne. Tymczasem Dyrekcya w sprawozdaniu swem rozwija jakieś fatalistyczne poglądy, że ruch parcelacyjny jest dziś żywiołowym prądem, przeciw któremu nie ma co występować i że Bank parcelacyjny nie może nic więcej nad to, jak pośredniczyć za małą prowizyą. Owóż to jest za mało, a taka fatalistyczna rezygnacya musi tylko osłabić każdą akcyę. Nie idzie mi — rzekł dr. Stefczyk — o ratowanie wielkiej własności, ale o to, ażeby parcelacya nie była prowadzona w sposób dziki, a to da się osiągnąć. Rozdrabnianie większych kompleksów na same tylko drobniutkie zagrody przedstawia poważne niebezpieczeństwo, bo w takich osadach braknie czynnika inteligentnego, o którymby mogła się oprzeć praca społeczna. Źle będzie, jeżeli powstawać będą same tylko takie gospodarstwa, o jakich wspomina Dyrekcya w swem sprawozdaniu, a mianowicie, że włościanin, kupiwszy parę morgów, osadzi na nich żonę i dzieci, a sam pójdzie w inne strony szukać zarobku. Nam potrzeba także dzielnych włościan, którzyby gospodarowali na 20 i 30 morgach i byli pionierami postępu gospodarczego wśród włościan. Dlatego też proponuje mówca uchwalenie rezolucyi, wyrażającej życzenie, aby Dyrekcya nie poddawała się fatalistycznym doktrynom, lecz aby starała się o to, by przy parcelacyach obok drobnych gospodarstw powstawały także gospodarstwa silniejsze, któreby były punktem oparcia dla kulturnej i społecznej pracy zbiorowej. W końcu zwraca mówca uwagę Dyrekcyi na to, że powinna ona starać się także o to, aby w nowych osadach powstawały przedewszystkiem: kościół, szkoła, kasa Raiffeisenowska i Kółka rolnicze.

Dr. Tadeusz Sołowij bronił Dyrekcyi, gdyż jego zdaniem z dotychczasowej działalności Banku parcelacyjnego nabrać można przekonania, że pamięta on o tem, iż ma nietylko ekonomiczne ale i społeczne zadanie do spełnienia. Nie dąży on wcale do rozdrabniania majątków na same tylko malutkie gospodarstwa, bo np. w roku ubiegłym utworzył 99 gospodarstw, a z tego tylko 41 mniejszych niż 5morgowych. Nie można jednak także zapomnieć o tej licznej rzeszy bezrolnych i bezdomnych włościan, którzy nie mają się gdzie podziać. Zresztą konfiguracya każdego majątku jest taka, że przy parcelacyi muszą powstawać i całkiem drobniutkie parcelki.

P. Stapiński przypomina przyczyny, które wywołały powstanie Banku parcelacyjnego. Pierwszą z nich stanowiły rujnujące włościan praktyki przy dawnych parcelacyach, prowadzonych przez rozmaitych spekulantów. Te praktyki udało się Bankowi, jeżeli nie zupełnie, to w znacznej mierze wykorzenić. Bank parcelacyjny musi parcelować wszędzie, gdzie się tylko nadarza sposobność, a nie może przebierać, tem bardziej, że już spekulanci zaczynają na nowo podnosić głowy. W Rzeszowskiem zaczynają znów operować Zalański i towarzysze, w Krakowie odżyło osławione towarzystwo ochrony ziemi, a na jego czele stanął X. Stojałowski, pełno jest także innych spekulantów parcelacyjnych, a wszystko to są pijawki chłopskie, które Bank parcelacyjny musi rugować. Drugą przyczyną, która wywołała powstanie Banku parcelacyjnego, był wzgląd narodowy. Nas liczą wedle rąk, ilu nas jest. Kto zostawi w kraju żonę i dzieci, choćby na dwóch morgach, a sam pójdzie na zarobek, ten wróci z pewnością do kraju, trzeba mu tylko dać dach nad głową. Wreszcie musimy dbać o to, aby ziemia nie przechodziła w obce ręce. Kto ją kupi, to kupi, mniejsza o to, czy jeden, czy dwa, czy pięć morgów, byle ją kupił Polak, a nie żyd. Myśli rzuconej przez Dra Stefczyka, aby Dyrekcya Banku starała się, by przy parcelacyi powstawały kościół i szkoła, sprzeciwia się mówca, gdyż to przeszkadzałoby parcelacyi. Gdyby bowiem Dyrekcya musiała się starać o to, aby z parcelacyi wykroić coś na kościół i szkołę, to chyba musiałaby żądać od chłopów takiej ceny za ziemię, że niktby jej nie kupił. Niechaj inne warstwy starają się o tworzenie kościołów i szkół.

Dr. Stefczyk odpowiedział p. Stapińskiemu, że walczy właściwie z wiatrakami, nikt bowiem nie występował przeciw temu, czego on chce. Zarzut zaś p. Stapińskiego, że przeprowadzenie parcelacyi w ten sposób, aby w nowej osadzie powstały kościół i szkoła, nie da się uskutecznić, bez wyzysku włościan, jest zupełnie nieuzasadniony i mówcę dziwi to bardzo, że z takim zarzutem występuje p. Stapiński. Krzywdę bowiem wyrządza naszemu włościaninowi ten, kto go przedstawia jako człowieka, dbającego tylko o swój brzuch. Doświadczenia, pozyskane przy dawnych parcelacyach prywatnych, pouczają, że kto tylko szczerze chce, ten może przyczynić się do powstania kościoła i takich pożytecznych instytucyi, jak czytelnia, Kółko rolnicze, kasa Raiffeisenowska w nowych osadach. Wieś Stupnicę w powiecie samborskim rozparcelował dawny jej właściciel, a przedewszystkiem pomyślał o wybudowaniu kaplicy i założeniu czytelni. Przed laty piętnastu proboszcz w Mariahilf pod Kołomyją przeprowadził parcelacyę wielkiego majątku i stworzył zeń wzorową osadę św. Józefa, która dziś liczy przeszło 1200 osadników. Pierwszą zaś jego myślą było wybudować kościół, potworzyć piękne ulice i wogóle przeprowadzić tę parcelacyę z wyższą myślą przewodnią, co mu się znakomicie powiodło.

W dalszej dyskusyi zabierali głos jeszcze dr. Rozwadowski, dr. Sołowij, dyrektor Deskur i włościanin Śpieszny. Dr. Rozwadowski radził, aby przy parcelacyi nie spuszczano z oka postulatów arondacyi i komasacyi, które dadzą się przeprowadzić bez względu na wolę nabywcy. Radził także nie spuszczać z oka melioracyi.

Włościanin Spieszny oświadczył, że jego zdaniem Bank nie może patrzeć na to, czy powstają same tylko większe czy mniejsze gospodarstwa, bo są włościanie ubożsi i zamożniejsi, jeden kupi 2 morgi, drugi 15. Dr. Sołowij zaś dowodził, że gdyby Bank patrzył tylko na to, aby powstawały dajmy na to same 10-cio morgowe gospodarstwa, to cała akcya mogłaby utknąć. W Żarnowcu płacili chłopi za ziemię kolosalną cenę 1200 kor. za morg, ale kupowali tylko po parę morgów, gdyby chciano sprzedawać same parcele po 10 morgów, niktby ich nie kupował.

Po wyczerpaniu dyskusyi przystąpiono do głosowania, udzielono Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum, zatwierdzono wnioski dotyczące rozdziału czystego zysku i przyjęto wniosek p. Stefczyka, o którym wyżej wspomnieliśmy, tudzież drugi jego wniosek, polecający Dyrekcyi i Radzie nadzorczej poczynienie gorliwych starań o to, aby uchwalona przez Sejm ustawa o włościach rentowych uzyskała sankcyę cesarską.

Do Rady nadzorczej wybrano pp. Bojkę, Domagalskiego, dra Domaszewskiego (z Banku krajowego), Biedronia, dra F. Rozwadowskiego i Ekielskiego.

Galic. Bank kredytowy w likwidacyi.

(Jedyne w swoim rodzaju zgromadzenie akcyonaryuszy).

Na dziś, godzinę 10 rano, zwołano zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy tego dogorywającego banku. Przebieg tego zgromadzenia był wielce oryginalny, wprost skandaliczny. Przybyło 11 akcyonaryuszy, przeważnie opozycyjnych, w ich liczbie adwokaci Dr. Łepkowski i Szalay z Krakowa. Przy stole prezydyalnym zajął miejsce jako komisarz rządowy c. k. starosta Hołodyński, przy jednym z bocznych stołów notaryusz Onyszkiewicz, którego zadaniem było spisać wierny protokół z przebiegu obrad. Z zadania tego jednak nie mógł się wywiązać, a to z następującego powodu:

O godzinie ½11 przed południem wszedł do sali dyrektor filii Banku dla handlu i przemysłu dr. Zakrzewski, zajął miejsce prezydyalne i oświadczył, że otrzymał list od członków komisyi rewizyjnej pp. Majewskiego, dr. Lewakowskiego i Ulmera, w którym oni donoszą, że nie mogli jeszcze sprawdzić rachunków Banku kredytowego za rok ubiegły. Wobec tego przeprasza p. Zakrzewski zebranych za to, że się niepotrzebnie trudzili, gdyż zgromadzenie nie może się odbyć. Po tych słowach opuścił dr. Zakrzewski salę. Zebrani akcyonaryusze poczęli głośno szemrać i protestować, dr. Łepkowski woła, że to bezprawie, i domaga się od komisarza rządowego interwencyi. Komisarz rządowy jednak powstał i również opuścił salę, a za nim wyszedł także notaryusz.

W sali pozostali więc sami opozycyjni akcyonaryusze. Woźni Banku dla handlu i przemysłu próbowali opróżnić salę w ten sposób, że zabrali się do wynoszenia krzeseł i foteli, ale akcyonaryusze stanęli w obronie tych sprzętów, usiedli na nich i oczywiście nie dali ruszyć ich z miejsca. — Następnie zredagowali zebrani protest do namiestnika przeciw postępowaniu d-ra Zakrzewskiego i komisarza rządowego i w tym proteście proszą namiestnika, aby wydelegował na zgromadzenie innego komisarza rządowego, przyczem zaznaczyli, że w przeciwnym razie odpowiedzialność za ewentualne szkody spadnie nietylko na likwidatorów, ale także na rząd, gdyż obowiązkiem rządu jest bronić praw akcyonaryuszy i legalności postępowania zarządu Banku.

Protest ten podpisali pp. Antoni Bogdanowicz, dr. Szalaj, Józef Łada, Henryk Kłosowski, Wielowieyski Jan, dr. Wielowieyski Henryk, Bolesław Studziński, Teodozy Młoczko, dr. Jan Zion, Adolf Schütz i Józef Olszewski.

Z protestem tym udali się do namiestnika pp. Schütz Adolf i dr. Wielowieyski, a akcyonaryusze pozostali w sali, czekając na ich powrót i zabawiali się tymczasem pogawędką.

Po trzech kwadransach wrócili pp. Schütz i Wielowieyski i przynieśli odpowiedź namiestnika tej treści, że nie jest on w możności przysłać nowego komisarza rządowego, gdyż każdy komisarz rządowy jest samodzielny. Namiestnik nie może więc na razie udzielić zebranym akcyonaryuszom żadnej rady, mogą oni sobie obradować dalej, a narażają się tylko na to, że to ich zgromadzenie zostanie uznane ewentualnie jako nieważne.

Na wniosek pp. Wielowiejskiego i Schütza postanowili zebrani odbyć zgromadzenie, mniejsza oto, jak ono się będzie nazywać czy poufne czy oficyalne i wybrali przewodniczącym p. Antoniego Bogdanowicza. Zawezwano też innego notaryusza i przybył wnet substytut notaryusza p. Kuryłowicza.—Dr. Szalay proponuje, aby na tem zgromadzeniu skonstatować liczbę reprezentowanych akcyi i poczynić kroki, ażeby wybrać nowych likwidatorów, a dawnych „puścić na zieloną paszę“.

Zgromadzeni akcyonaryusze uchwalili żądać zwołania nowego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia celem zbadania bilansu i rachunków, wyrażenia wotum nieufności dotychczasowym likwidatorom i wyboru nowych, gdyż zebrani akcyonaryusze mają powód do przypuszczenia, że ciągłe udaremnianie zgromadzeń musi mieć jakieś głębsze przyczyny. Uchwalono też wciągnąć do protokołu treść protestu wniesionego do namiestnika.

Mały fejleton.

Andante.

I.

A gdy dojrzeją twoje usta młode,
Jak pąs owocny w liściach winogradu,
Będąc mi pieśnią pachnącego sadu,
Blaskami skwiecisz swą cudną urodę.

W oczach twych wstaną ciche modlitewne
I słońce pyłów kaskadę roztoczy,
A pod tym czarem przesmutne twe oczy
W mgieł się przeleją błękity rozwiewne.

Że z pieśnią wzejdziesz na ugor mej duszy
I dźwięczeć będziesz słonecznych strun modły —
Więc ciebie witam — przez cichy szept jodły —
Przez senne drganie kwiecistych w krąg pluszy...

II.

Szafirem srebra wieją cisze nocne
W mgławych kaskadach — —
Czekają słońca szkarłaty owocne
W bielonych sadach — —
Mdlejący poblask upada na wodę,
Haftując pleśnie — —
...Czekają usta na usta twe młode...
Czekają... we śnie...

Jan Pietrzycki.

KRONIKA.

Lwów 31 maja.

Strejk robotników budowlanych. Wczoraj odbyły się dwa zgromadzenia pracodawców, mianowicie zgromadzenie budowniczych i zgromadzenie majstrów murarskich, kamieniarskich i ciesielskich. Budowniczowie powzięli uchwały bardzo dla robotników przychylne i korzystne; powinny one położyć kres strejkowi, którym się robotnicy materyalnie rujnują. Dziś odbędzie się wspólna konferencya pracodawców i robotników.

† **Michał hr. Dzieduszycki,** o którego śmierci doniosła nam wczoraj depesza z Krakowa, był nietylko wzorowym urzędnikiem skarbowym i obywatelem patryotą, ale zajął też w literaturze dramatycznej i politycznej wybitne stanowisko. Przed kilku laty grano na scenach lwowskiej i krakowskiej sztukę jego „Mamuty“, która została nader życzliwie przyjętą tak przez krytykę, jak i publiczność. Autor poruszał w niej w sposób szlachetny ważne kwestye naszego społecznego życia, które starał się rozwiązać w zdrowym, konserwatywnym duchu. Jego znakomite bajki polityczne były niezrównanemi perłami w naszej literaturze politycznej ostatniej doby. Śp. Michał hr. Dzieduszycki napisał ich tylko dwie, ale obie są tak piękne, że odrazu postawiły go między pierwszorzędnymi pisarzami politycznymi. Śmierć jego stanowi dla społeczeństwa polskiego dotkliwą stratę, bo ubył nam obywatel gorąco kraj swój i naród kochający, mąż wysokiej kultury umysłowej, odczuwający wszystko, co dobre i piękne. Zmarły pozostawił wdowę, Julię ze Skrzyńskich i czworo dzieci. Córka jego, Marya, wyszła z końcem kwietnia za p. Ludwika Skarbka Borowskiego, z trzech zaś synów dwóch uczęszcza jeszcze do szkół, a trzeci już służy w wojsku. Cześć pamięci zacnego obywatela! *R. i. p.*

Rada miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent Małachowski zdał sprawę z obrad stałego wydziału wiecu miast o własnym statucie. Posiedzenie tego wydziału odbyło się w Wiedniu 15 maja, a omawiano na niem sprawy, któremi ma się zająć niebawem parlament. Są to sprawy następujące: nowela do ustawy o przynależności, reforma podatku domowego, zastrzeżenie się przeciw projektowi rządowemu, który zmierza do tego, aby ustawa o odszkodowaniach za wypadki objęła też wszelkiego rodzaju koleje miejskie, wreszcie sprawa podatku od biletów kolejowych. Sprawozdanie to przyjęła rada do wiadomości, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawę noweli do ustawy wodociągowej dla m. Lwowa referował dr. Maryański. Wywołała ona ożywioną dyskusyą, a ponieważ wszyscy prawie radni, którzy głos zabierali, oświadczyli, że sprawa przedstawia się im niejasno, że jej należycie nie rozumieją, przeto uchwalono wniosek p. Rawskiego, aby odesłać ją ponownie do komisyi dla dokładnego zbadania. Następnie z powodu braku kompletu prezydent p. Małachowski zamknął posiedzenie.

Z Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy, donoszącej o zgromadzeniu Tow. wzaj. ubezp., podajemy dalszy ciąg obrad. Po zagajeniu przez prezesa referował p. Michał Garapich imieniem rady nadzorczej sprawozdanie i przedstawił wnioski co do wyniku operacyj w dziale ubezpieczeń od ognia. Zabezpieczono wartości na 1,420,356.417 koron. Zebrano premij na kwotę 9,093.991 koron. Wypadków pożaru było 5791, więcej o 617, niż w roku poprzednim. Po interpelacyi del. Łukasiewicza, który żalił się na zbyt wielkie koszta administracyjne, i po wyjaśnieniach dyr. Romera, że pośród 30 Towarzystw Ubezpieczeń w Austryi — krakowskie zajmuje miejsce 24-te pod względem wysokości kosztów administracyjnych, 23 Towarzystw bowiem ma koszta większe (argument absolutnie nie wystarczający, bo nie widzimy racyi, dlaczego nie ma być ostatniem, trzydziestem i dlaczego 6 innym towarzystwom dało się w tej mierze wyprzedzić. Czyżby zarząd Towarzystwa Wzaj. Ub. mniemał, że obywatele Galicyi tak opływają w dostatki, iż mogą sobie pozwolić na ten zbytek, żeby pod względem rozrzutności w administracyjnych wydatkach Towarzystwa patrzali z góry na 6 innych Towarzystw asekuracyjnych; *Przyp. Red. Przegl.*) — udzielono dyrekcyi absolutoryum. Następnie referował p. Garapich o dziale gradowym, a p. Konstanty Lipowski o dziale ubezpieczeń na życie. W tym dziale był rok ubiegły najpomyślniejszym z dotychczasowych lat. Zgromadzenie uchwaliło dyrekcyi absolutoryum i przyjęło do wiadomości rozdział zysku.

Następnie wylosowano 8 członków rady nadzorczej, których mandat po upływie trzechlecia według statutów się kończy. Wylosowani zostali: Antoni hr. Wodzicki, Mieczysław Urbański, hr. Klemens Dzieduszycki, Maryan Dydyński, Zdzisław Obertyński, Konstanty Lipowski, Jan Breuer, Władysław Kraiński.

Po wspólnym obiedzie delegatów Towarzystwa urządzonym w Grand Hotelu, odbyło się drugie ogólne posiedzenie. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Na lat sześć z okręgu Kraków miasto dr. Konstanty Lipowski, z okręgu Lwów-Przemyśl Jan Breuer, z okręgu Brzeżany-Tarnopol Klemens hr. Dzieduszycki, z okręgu Złoczów-Żółkiew dr. Zdzisław Obertyński, z okręgu Bochnia-Nowy Sącz Maryan Dydyński, z okręgu Jasło-Sanok Mieczysław Urbański; z ogólnego wyboru Antoni hr. Wodzicki i dr. Władysław Kraiński. Na trzy lata w miejsce marszałka kraj. Andrzeja hr. Potockiego i śp. Dobka wybrano Mieczysława Sędzimira i Kazimierza Agopsowicza, a do komisyi rewizyjnej Zdzisława Włodka. Na tem prezes Męciński o godz. 7 wieczorem zamknął obrady.

Opinia Bawaryi o antipolskiej polityce Prus. Fabryka ołówków Fabera w Norymberdze wystosowała do firm polskich w Królestwie Polskiem list polski z prośbą, aby zaniechali bojkotu, gdyż Norymberga jest miastem bawarskiem, nie pruskiem, a Bawarya z Prusami i z polityką pruską nic nie ma wspólnego. *Pos. Tagebl.* zamieszcza powyższy list, twierdząc, że jest on „niegodziwością“, za którą „wstydzą się całe Niemcy“.

P. Stefan Wierusz Niemojowski, który jak wiadomo, rozszerzając swoje przedsiębiorstwo, zakłada fabrykę papierów i kopert listowych, ogłasza konkurs na afisz artystyczny dla swego nowego przedsiębiorstwa. Warunki konkursu są następujące: 1) w konkursie mogą brać udział wyłącznie artyści polscy; 2) Rysunek winien być oparty na motywach swojskich; 3) Wielkość 40/60 (format podłużny) z pozostawieniem 1/4 części na tekst. Termin do nadsyłania prac upływa z dniem 1go lipca br. Prace uprasza się nadsyłać pod adresem S. W. Niemojowski, Lwów — gmach hr. Skarbka. Autor rysunku uznanego przez „Jury“, której skład później ogłoszony zostanie, otrzyma nagrodę w kwocie 250 koron.

W sprawie kolei Lwów-Winniki-Podhajce wyjeżdżają dziś do Wiednia pp. prezydent Małachowski, prof. Dzieślewski i dr. Maryański. Konsorcyum budowy tej kolei otrzymało zawiadomienie że ministeryum zatwierdza projekt trasy, z dodatkiem atoli, że gmina miasta Lwowa uskuteczni własnym kosztem połączenie dworca, mającego stanąć na rogatce łyczakowskiej, z linią kolei czerniowieckiej pod Kozielnikami. Na wypadek, gdyby gmina warunku tego nie przyjęła, doradza ministeryum połączenie dworca na Łyczakowie z Podzamczem. Komisya Rady miejskiej orzekła, że jedynie korzystnem dla gminy jest połączenie Łyczakowa z Kozielnikami, a i względy strategiczne także za tem połączeniem przemawiają. A więc życzyć sobie należy, żeby deputacyi udało się w Wiedniu wywalczyć pomyślniejsze warunki dla żądań miasta Lwowa.

Prośba do prezydenta miasta dra Małachowskiego. Wczoraj pisaliśmy o strasznych tumanach kurzu unoszących się nad ulicami Lwowa od czasu, gdy zapanowały dni pogodne. Podnieśliśmy szkodliwe dla zdrowia następstwa, jakie stąd płyną. Dzisiaj od jednego z uczonych przyrodników otrzymujemy w tej mierze następujące uwagi: „W ręku pana prezydenta Małachowskiego spoczywa zdrowie i życie 170.000 mieszkańców Lwowa. On może zdrowie to nasze zniszczyć, a życie ukrócić, jeżeli dalej będzie ze spokojem patrzał na te tumany kurzu, które każdy powiew wiatru podnosi z ulic Lwowa i które nad miastem naszem tworzą olbrzymią pokrywę, prezentującą się w dzień jako mgła gęsta, a w nocy jako ogromna pożarowa łuna, widzialna już w odległości kilkunastu kilometrów od Lwowa. Łuna ta powstaje z odbijania się promieni światła gazowego w cząsteczkach pyłu, unoszącego się nad miastem. Gdyby nad Lwowem nie było wcale owej warstwy pyłu, toby nie było tej łuny świetlnej, bo promienie światła gazowego nie miałyby się o co odbijać. Im zaś jest większa ta łuna, tem silniejszy dowód, że powietrze jest bardziej przesiąknięte kurzem. Otóż nad Lwowem łuna jest tak wielką, jak nad miastami fabrycznemi, pełnemi kominów, buchających czarnym dymem. Świadczy to, że nad miastem naszem unoszą się całe tumany kurzu, pochodzącego z wysuszonego ulicznego błota.

Kurz, jak wykazały naukowe badania, jest niesłychanie szkodliwy nietylko dlatego, że zawiera cząsteczki chorób zakaźnych, ale jeszcze i dlatego także, że przeszkadza promieniom fioletowym światła słonecznego przenikać do Lwowa i niszczyć chorobotwórcze mikroby, unoszące się w powietrzu lub spoczywające na murach i dachach.

Doświadczenia dowiodły, że promienie słoneczne działają zabójczo na wszystkie bakterye, oraz na ich zarodniki, że więc światło, mówiąc inaczej, jest doskonałym środkiem desynfekcyjnym. Najsilniejsze działanie bakteryobójcze posiadają mianowicie najłatwiej łamliwe promienie widma słonecznego, mianowicie: niebieskie, fioletowe i ultra-fioletowe. Otóż wiemy dziś, że cząsteczki pyłu, zawieszone w powietrzu, mają własność przyciągania pary wodnej, która, zagęszczając się na ich powierzchni, tworzy drobne pęcherzyki wodne, składające mgłę i wogóle chmury. Mgła zaś i każda chmura pochłania właśnie owe dobroczynne promienie widma, uwalniające nas od zarazków organicznych. A pochłanianie takie nie jest bynajmniej nieznacznem. Pomiary wykazywały, że mgły zatrzymują więcej nawet, aniżeli połowę fioletowych i pozafioletowych promieni. Pozwalając przeto kurzowi i dymowi zaciemniać atmosferę ponad miastem, pozbawiamy się tem samem najbardziej potrzebnego nam czynnika uzdrawiającego. Pomijamy już ten fakt, że światło jest potrzebne wogóle wszystkim stworzeniom do życia i że stanowi ono jeden z najkardynalniejszych warunków hygienicznych.

Zatem im mniej mamy światła we Lwowie, tj. im mniej jego promieni przenika do ulic, dziedzińców i pomieszkań w domach lwowskich, tem więcej bakteryi chorobotwórczych zachowuje się przy życiu. Bakterye zaś te dostają się do organizmu naszego wtedy, gdy oddechamy, osiadają na pokarmach, które przyjmujemy, wpadają do płynów, które pijemy i przy danej sposobności tworzą choroby i pomnażają liczbę wypadków śmiertelności we Lwowie. Gorącą więc prośbę szlemy do pana prezydenta Małachowskiego, żeby zechciał nakazać służbie miejskiej jak najobfitsze polewanie ulic“.

Strejk młodzieży technickiej. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Tow. strzeleckiego poufny wiec słuchaczów politechniki, na którym uchwalono rozpocząć strejk z dniem dzisiejszym i trwać w nim dopóty, dopóki grono profesorów nie zezwoli na odbycie wiecu w murach politechniki. Za strejkiem oświadczyło się 397 obecnych, przeciw strejkowi głosowało 88. Cyfry te są bardzo zajmujące, dowodzą bowiem, że wczorajsza uchwała w sprawie strejku nie jest wcale wyrazem ogółu młodzieży politechnickiej. Ogólna liczba słuchaczy wynosi przeszło 850, na wczorajszym wiecu było obecnych 485, za strejkiem głosowało .397. Zestawiwszy te cyfry, łatwo się przekonamy, że przeciwnikami strejku jest co najmniej 453 słuchaczy (wszystkich bowiem słuchaczy jest więcej niż 850, my zaś tylko taką cyfrę uwzględniamy). Przypuszczać też należy, że ci, którzy na wczorajszy wiec nie przybyli, dali tem dowód, że zajmują się przedewszystkiem nauką, i już choćby ze względu na swoje studya zwolennikami strejku być nie chcą i nie mogą. Szkoda więc, że ogół słuchaczy cierpieć musi dla widzimisię garstki egzaltowanych, chociaż przyznać trzeba, że wina nienormalnych stosunków, jakie obecnie panują na technice, nie na samych tylko studentów spada. Jako szczegół charakterystyczny dodać trzeba, że zwolennikami radykalnego postępowania są między słuchaczami techniki w przeważnej liczbie studenci lat niższych, natomiast studenci starsi taktyki radykalnej nie pochwalają.

Kartel spirytusowy nie przyjdzie do skutku. Rokowania rozbiły się z powodu jednego warunku, jaki postawił właścicielom gorzelń rolniczych w Galicyi główny inicyator projektu kartelowego, wielki przemysłowiec Lederer. Gwarantował on im minimalną cenę 36 koron za hektolitr wódki kontyngentowanej, byłby może nawet podwyższył ją na 37, a może i na 38 koron, ale w zamian za to żądał, aby producenci galicyjscy dali jemu gwarancyę, że nie będzie hyperprodukcyi wódki nadkontyngentowej i że wszystkie gorzelnie galicyjskie nie będą produkowały tej nadkontyngentowej wódki więcej jak 40.000 hektolitrów rocznie. Takiej gwarancyi nie byli w stanie dać mu właściciele gorzelń rolniczych, gdyż oczywiście nie mogli przyjmować zobowiązań w imieniu właścicieli tych wszystkich nowo powstałych i wciąż powstających gorzelń, które nie mają własnego kontyngentu i wyrabiają wódkę nadkontyngentową, i dlatego rokowania zerwano.

„Ojcze nasz“, cykl obrazów Krzesza. Publiczność lwowska licznie od kilku dni odwiedza salon sztuk pięknych przy ul. 3-go maja, gdzie jest wystawionym głośny cykl „Ojcze nasz“ Krzesza. Wystawiono również szkice do innego jego cyklu pt. „Matka“, bardzo zajmujące, a wraz z niemi kilka studyów rysunkowych i akwarelowych.

„Ojcze nasz“ spotkał się z wielkiem uznaniem nietylko w dziennikach polskich, ale także w pismach niemieckich, angielskich i rosyjskich. Prawo reprodukcyi tego cyklu nabyło towarzystwo Egyhazy Agoston es Tarsi w Budapeszcie za pokaźną sumę 9000 koron. Towarzystwo to znane jest z reprodukcyi dzieł Munkaczego. Reprodukcye te ukażą się dopiero za 2 lata z tekstem nietylko w słowiańskich językach, ale niemieckim, angielskim i francuskim. Wiadomo, że cykl ten ściągał bardzo licznie publiczność we Wiedniu, Warszawie, Łodzi, Kijowie i Krakowie.

Książęta naszego Kościoła, arcybiskupi X. Bilczewski, Teodorowicz i X. Weber zwiedzili wystawę obrazów Krzesza i nie szczędzili gorących pochwał artyście.

Z teatru. Dyrekcya teatru przypomina, że z dniem 1-go czerwca (tj. w niedzielę) wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 7½.

Na niedzielę wieczór zapowiada repertuar cieszącą się powodzeniem operetkę „Piękna z Nowego Jorku“ w której nowo angażowany barytonista p. Adam Okoński wystąpi po raz pierwszy w roli Harry'ego, którą poprzednio śpiewał p. Krzemieński. P. Okoński odśpiewa jako wkładkę popularną pieśń „Luba ma“ Lim Udall'a, która śpiewana we wszystkich teatrach zagranicznych stała się ulubioną.

Piasecka we Lwowie. Jak już wczoraj donieśliśmy w telegramach cesarz Wilhelm odrzucił prośbę o ułaskawienie Piaseckiej, skazanej w procesie wrzesińskim na półtrzecia roku więzienia. Ponieważ Piasecka jest tak wątłego zdrowia, że już po dwóch tygodniach rozchorowała się była w więzieniu śledczem do tego stopnia, że musiano ją przenieść do lazaretu, przeto z obawy, iż nie przeżyłaby tak długiego czasu w więzieniu, wyjechała z Prus i przybyła wczoraj na stały pobyt do Lwowa. Piasecka zabrała z sobą tylko troje najmłodszych dzieci, zaś najstarszy 16 letni syn, który jest pisarzem u adwokata i dwie córeczki uczęszczające do szkoły, pozostały wraz z ojcem we Wrześni i dopiero po uregulowaniu interesów przyjadą również do Lwowa.

Piasecka jest praczką, mąż jej zdolnym robotnikiem murarskim, mamy więc nadzieję, że nie zbraknie im we Lwowie chleba. Piasecka zamieszkała tymczasowe w hotelu „pod Rybą“, znajdującym się koło dojazdu kolejowego.

Nadmienić jeszcze musimy, że Piasecka dzięki temu mogła ujść przed wymiarem swojej kary, że znajdowała się na wolnej stopie za kaucyą 1.000 marek, którą złożył za nią komitet wrzesiński z uzbieranych składek. Kaucya ta oczywiście przepadnie, ale lepiej, że przepadnie 1.000 marek, niż żeby ta biedna kobieta, mająca sześcioro drobnych dziatek, umarła z wycieńczenia w więzieniu.

Spodziewamy się że nasze stowarzyszenia filantropijne i patryotyczne, zajmą się tą kobietą, postarają się dla niej o pracę i o środki na wychowanie dzieci. Przecież nie damy zginąć biednej męczennicy, którą tak prześladował rząd pruski.

Specyalny
Skład Tryjesteński
Lwów, Sykstuska 2.

Konkurs rozpisuje Wydział powiatowy w Nadwórnie na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Łanczynie. Podania do 1 lipca br.

Charakterystyka francuskich ministrów. W broszurze anonimowej „La Russie d'aujourdhui" opowiada jej autor, że rosyjski agent dyplomatyczny w Paryżu przesłał carowi następującą charakterystykę obecnych francuskich ministrów:

Millerand. Ambicya. Odznaczeniami można u niego zrobić, co kto chce. Z bardzo niskiego pochodzenia. Tęgi robotnik. Bardzo nerwowy. Ma autokratyczne skłonności.

Waldeck. Istotny mąż stanu. Żaden republikanin. Despotycznego ducha, ale daje się powodować namowom i plotkom. Z rosyjskiego stanowiska jeden z tych, na których Rosya może liczyć, jest bowiem nieprzystępnym umizgom angielskim. Delcassé. Wielki anglofil. Zupełnie ulega angielskim wpływom, które też z wielką zręcznością nim kierują.

Generał Andrée. Zero. Mała ambicya. Zupełna nieudolność. Serwilistyczne narzędzie w ręku tych, którzy umieją go użyć. Trzeba próbować pozyskać go jakimś rosyjskim orderem; nie należy jednak od razu dawać mu orderu zbyt wysokiego. Jest sterroryzowany przez Jezuitów; nie zna jednak Jezuitów i przecenia ich znaczenie.

Charty w Egipcie. Egipskie Towarzystwo naukowe zrobiło ciekawe odkrycie, że charty były ulubionemi psami dawnych Egipcyan. Na znalezionych grobach pod Tebami rysunkach stwierdzono istnienie tej rasy psów na 5000 lat przed Chrystusem. Dawni królowie polowali zwykle z chartami. Uczeni przypuszczają, iż chart musiał być towarzyszem człowieka już w epoce kamiennej.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 18, w poł. + 19 R. Bar. 771. Nieruchomy. Pogodnie.

W aptece.

— Proszę o dozę kwasu *pruskiego?*
— Pan dobrodziej samobója?
— Właśnie.
— Bardzo mi przykro, lecz my towarów pruskich nie trzymamy. Niech się pan dobrodziej powiesi na sznurku wyrobu krajowego.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Nierówna miara" temat do dramatu w 4 akt. dra Sydona Friedberga.— W niedzielę o godz. wpół do 4tej po raz 3ci „Nasze szwaczki" obraz sceniczny w 5 akt. ze śpiewami i tańcami Zygmunta Przybylskiego. Wieczorem o godz. wpół do 8mej po raz 9ty „Piękna z Nowego Jorku" operetka w 3 aktach (8 obrazach) H. Morton, muzyka G. Herkera. — W poniedziałek po raz 2gi „Nierówna miara". — We wtorek po raz 3ci „Wieczór Trzech Króli" komedya w 5 aktach (8 obrazach) W. Szekspira. — We środę po raz 8gi „Wazon japoński" komedya w 3 akt. Pawła Bilhauda i M. Hennequina.

Chromo-Fotoskop w Pasażu Mikolascha wystawia od dzisiaj nadzwyczajnie ciekawą seryę obrazów „Z drugiej półkuli".

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Długoletni reżyser lwowskiego teatru p. Franciszek Wysocki obchodził wczoraj 30-letni jubileusz swej pracy artystycznej. Ukończywszy szkołę dramatyczną wystąpił on po raz pierwszy przed szerszą publicznością w teatrze Iwańskiego w Bełzie dnia 16 maja 1872 w sztuce Grzegorzewskiego „Werbel domowy" w roli Józefka. Miał podówczas lat 17. Potem długo wędrował po Galicyi jako aktor prowincyonalny, poznał całą dolę i niedolę losu aktora, grywał wszystko, przepisywał role, suflował, śpiewał i tańczył na scenie. Należał kolejno do trup prowincyonalnych Iwańskiego, Grafczyńskiego, Woźniakowskiego, Doroszyńskiego, wreszcie dostał się do Krakowa, gdzie dyrektorem był podówczas Koźmian, a reżyserem Rychter. Tu młody talent Wysockiego najbardziej się rozwinął i wykształcił. W r. 1880 za dyrekcyi Miłaszewskiego został zaangażowany do Lwowa i 22 lat służy już naszej scenie. Przełomowym czasem dla kariery artystycznej p. Wysockiego była dyrekcya Baręcza, który go z ról wyrostków i amantów lirycznych pchnął do ról charakterystycznych, szczególnie starców. Role te grywa p. Wysocki zawsze z powodzeniem. Wybitną markę zdobył sobie jako deklamator i od wielu też lat udziela w lwowskim konserwatoryum lekcyi deklamacyi. Posiada piękną, szlachetną, wyraźną dykcyę, a przytem deklamuje bardzo umiejętnie, bez fałszywego patosu. Wprawdzie wydział ról Wysockiego nie jest tego rodzaju, żeby ściągał na niego szczególną uwagę publiczności, przecież przyznać należy, że w tych drobnych rolach Wysocki stwarzał czasem doskonałe kreacye. Za taką kreacyę n. p. uchodzi rola pierwszego aktora w „Hamlecie", deklamującego przed królewiczem duńskim poemat o zgonie Priama, dalej rola Wodnika w „Dzwonie zatopionym", Gabrysia w „Hardych duszach" itd.

Kiedy przed paru laty miało się odbyć inauguracyjne przedstawienie w nowym teatrze miejskim, powierzono Wysockiemu wygłoszenie prologu wierszowanego. Był to wielki zaszczyt dla artysty, ale też nie mógł on spotkać godniejszego. Prolog ów ma wygłaszać aktor w greckim kostyumie z maską teatralną w ręku, niektóre słowa prologu dotyczą sztuki aktorskiej — otóż właśnie p. Wysocki najwięcej się do tego kwalifikował, bo on jest niejako reprezentantem polskiej sztuki aktorskiej, typowym aktorem-artystą w każdym calu, a przytem zrósł się ze sceną lwowską od dawna.

Na cześć jubilata odbyło się wczoraj przedstawienie, w którego program weszły „Na marne" Rydla, „Jesienią" Świderskiego i „Werbel domowy" Grzegorzewskiego. W obu tych ostatnich sztukach wystąpił p. Wysocki, który nadto wygłosił ze zwykłą swoją precyzyą deklamatorską dwie Sabałowe bajki. Zasłużonego artystę spotkał szereg serdecznych owacyi. Wręczono mu mnóstwo wieńców i bukietów, imieniem kolegów przemówił doń na otwartej scenie p. Woleński, publiczność applaudowała gorąco, dając wyraz swemu uznaniu dla pracy artysty, poczem wzruszony jubilat dziękował za objawy sympatyi kolegom, publiczności i prasie.

* **Goffred abo Jeruzalem wyzwolona Torquata Tassa.** Przekładania Piotra Kochanowskiego, sekretarza Jego Królewskiej Mości. Wydał dr. Lucyan Rydel. Tom I. Kraków, nakładem akademii umiejętności. Skład główny w księgarni spółki wydawniczej polskiej 1902.

Przekład „Jerozolimy wyzwolonej" Tassa dokonany przez synowca Jana z Czarnolasu Piotra Kochanowskiego ukazał się pierwszy raz w roku 1618. Jestto przekład klasyczny w swoim rodzaju, specyalny zabytek naszej literatury, a podziwiany był przez całe pokolenia poetów, które się na nim kształciły. Mickiewicz i Słowacki zawdzięczali mu wiele i uznawali w nim arcydzieło polskiego stylu, języka i wiersza. Obecne wydanie uskutecznił znany poeta, Lucyan Rydel. Zachował on wiernie pierwotną pisownię przekładu, z czego usprawiedliwia się w przedmowie, zmienił tylko interpunkcyę. Przekład poprzedza króciutka biografia Tassa, a na końcu znajdujemy objaśnienia niektórych trudniejszych dawnych form i konstrukcyi gramatycznych.

Przekład „Jerozolimy wyzwolonej" jest 41-ym dziełem w Bibliotece pisarzów polskich, wydawanej przez Akademię umiejętności.

Część ekonomiczna.

Sprawozdanie targowe Lwowskiej izby kupieckiej. Lwów, 30go maja. (Ceny w walucie koronowej po 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 9·50 do 9·75, średnia —·— do —·—, żyto prima 7·10 do 7·30, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 6·75, pastewny 6·25 do 6·50, owies dworski 7·80 do 8·10, chłopski —·— do —·—, kukurydza prima 6·10 do 6·30, średnia 5·90 do 6·00, rzepak zimowy nowy 11·— do 11·25, len —.— do —·—, siemie —·— do —·—, koniczyna czerwona prima —·— do —·—, średnia —·— do —·—, biała prima —·— do —·—, średnia —·— do —·— szwedzka 00·— do 00·— tymotka —·— do —·—, anyż płaski 24·— do 25·— okrągły 25·— do 26·—, groch do gotowania 8·50 do 9·00, pastewny 7·00 do 7·25, bobik koński 6·10 do 6·30, wyka 7·00 do 7·25 otręby 3·75 do 4·—, spirytus kontyngentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron 000·00 do 000·00, bez podatku 34·— do 34·25, stacye Tarnopol-Brody 32·— do 32·25, stacye Sokal-Jarosław 32·25 do 32·50, stacye Husiatyn-Stanisławów 31·75 do 32·—.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 Literprocent.

Excont. loco Lwów 17 do 17·25.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(*Depesze poranne*).

Paryż 31 maja. *Figaro* ogłasza interview z kanclerzem Bülowem. Bülow mówił: Co się tyczy sytuacyi międzynarodowej, wszędzie tak samo jak w Berlinie uznają, że położenie jest obecnie pokojowe i to bardziej aniżeli dawniej. Odnowienie trójprzymierza, jakkolwiek jeszcze nie dokonane, jest jednak pewne. Na uwagę korespondenta, że trudności w kwestyi traktatów handlowych mogą opóźnić odnowienie trójprzymierza, wyraził Bülow przekonanie, że rzecz ta ma się właśnie przeciwnie. Rokowania handlowe prowadzi się osobno, a tem łatwiej one pójdą, że co do Austryi i Włoch mamy do czynienia z państwami zaprzyjaźnionemi. Trójprzymierze nie ulegnie żadnej zmianie. Pozostaje ono jak dotąd sojuszem defensywnym i pokojowym. Kanclerz może tylko przyłączyć się do wywodów Prinettiego i Gołuchowskiego i potwierdza w szczególności oświadczenie Prinettiego, że trójprzymierze nie zawiera żadnego artykułu, zwróconego przeciw Francyi. Sojusz rosyjsko-francuski jest zarówno jak trójprzymierze rękojmią pokoju i bezpieczeństwa. Te obie wielkie kombinacye europejskie są filarami gmachu pokoju. Wrażenie uroczystości petersburskich jest wyborne. Wszędzie z zadowoleniem przyjęto poprawne i serdeczne przemówienia. Loubet wywiązał się ze swego zadania, jak w każdej innej sposobności, z taktem i godnością. Co się tyczy Chin, pragniemy tam utrzymania pokoju i zabezpieczenia naszego handlu. Co do Marokka, kwestya ta nie należy do tych, które bezpośrednio zajmują uwagę naszej dyplomacyi. Nasze okna nie wychodzą na morze Śródziemne. Można się cieszyć, że Francya i Włochy w tej sprawie się porozumiały. W Niemczech obecnie dwie kwestye stoją na porządku dziennym: kwestya polska i sprawa celna. Nasza polityka wobec Polaków szanuje ich konstytucyjne prawa, ale musi być stanowczo narodową. Niemcy z wytkniętej drogi nie ustąpią. Caprivi sądził przez chwilę, że inna droga będzie lepszą, ale zobaczył, że nie miał słuszności. Bülow illustrował swe wywody takim przykładem: Gdybyśmy do tego parku, który przed sobą widzimy, wpuścili 10 zajęcy i 5 królików, to na przyszły rok znaleźlibyśmy w nim 15 zajęcy i 100 królików. Wobec podobnego zjawiska będziemy na polskich kresach bronili zarazem jedności i interesów naszego państwa. Co się tyczy kwestyi celnych, to są one zawikłane, ale kanclerz sądzi, że niemiecka polityka jest zupełnie słuszna i odniesie sukces.

Budapeszt 31 maja. Delegacya węgierska uchwaliła etat ministerstwa spraw zagranicznych i etat okupacyjny. W ciągu dyskusyi prezes gabinetu Szell oświadczył, że wprawdzie kwestya ruchu wszechniemieckiego nie należy do delegacyj, ale mowca nadmienia, że o ile ta agitacya zagraża spokojowi w kraju, rząd z całą stanowczością przeciw niej wystąpi.

Londyn 31 maja. W Izbie niższej oświadczył Balfour, że prawdopodobnie w poniedziałek będzie mógł dać wyjaśnienia w sprawie rokowań pokojowych w południowej Afryce.

Paryż 31 maja. Republikańskie grupy uchwaliły postawić kandydaturę radykała Bourgeois na prezydenta Izby deputowanych.

Berlin 31 maja. Wczoraj rozpoczęły się obrady komisyi dla ustawy o podatku cukrowym. Przy artykule II, który ustanawia podatek od cukru w wysokości 16 marek za centnar metryczny, niektórzy posłowie zażądali stopniowego zniżenia podatku od cukru. Sekretarz stanu Thielmann obawia się, że przez to zniżenie podatku zmniejszyłyby się zanadto dotkliwie dochody państwowe. Trzeba się i tak liczyć w przyszłym roku z deficytem 70 do 80 milionów. Minister skarbu Rheinbaben zwraca również uwagę, że obecnie sytuacya finansowa państwa wymaga wielkiej ostrożności i oświadcza, że jest zamiar podwyższenia podatku od piwa i tytoniu.

Warszawa 31 maja. Dzienniki donoszą, że zastępcy kolei rosyjskich i pruskich odbędą wkrótce narady nad połączeniem Kalisza z granicą pruską.

Wiedeń 31 maja. Austryacki kartel żelazny ukonstytuował się wczoraj na podstawie wypracowanego projektu, z zastrzeżeniem, że węgierskie huty do niego przystąpią. Wybrano komitet dla rokowań z węgierskiemi przedsiębiorcami.

(*Depesze popołudniowe*).

Bruk nad Litawą 31 maja. Cesarz, który z arcyksięciem Reinerem, jeneralnymi inspektorami wojsk i zagranicznymi attachés, przybył tu dziś zrana na przegląd wojsk, powitały władze wojskowe i cywilne, poczem odbył przegląd wojsk, zakończony ćwiczeniem.

Barcelona 31 maja. Aresztowano tu wielu karlistów.

Rada państwa.

Wiedeń 31 maja. W Izbie panów odbywa się dziś dalszy ciąg dyskusyi budżetowej; omawiany jest mianowicie etat ministerstwa handlu.

Następnie w dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał p. Lammasch, wskazywał na konieczność reformy wojskowej procedury karnej, zawierającej przestarzałe postanowienia. Odpowiadał szef sekcyi Klein. Następnie przyjęto budżet ministerstwa sprawiedliwości i wszystkie inne działy budżetu. Na wniosek referenta przystąpiono natychmiast do 3 czytania i załatwiono cały budżet w trzeciem czytaniu. Następnie zaczęło się posiedzenie tajne z powodu pewnej sprawy nietykalności poselskiej.

Izba posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi ogólnej nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Przemawia generalny mówca *pro* poseł Peschka.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 31 maja. T. hr. Sobańska z Krakowa. F. Rakowski z Krobon. L. Stecher z Pragi. G. Holzer z Rzeszowa. A. Klusak z Bielska. M. Rosenstok ze Skałatu. W. Postruski z Serednego. G. Berkowitz z Budapesztu. J. Cielecki z Byczkowic. Leinkauf z Wiednia. L. Cyga z Bursztyna.

HOTEL FRANCUSKI

Plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 31 maja. J. hr. Potocki z Rymanowa. Z. hr. Bobrowski z Ciężkowic. K. hr. Konarska z Dubiecka. J. Pokiński ze Stryja. M. Pokiński ze Strzyżowa. S. Sozańska z Kornelowic. S. Kulesza z Królestwa polskiego. W. Małecki z Tarnopola. A. Reinisch z Pilzna. A. Lisowski z Wołoczysk. A. Czerwiński z Wiednia. L. Gromadzińscy z Janowa. K. Germakowie z Hoszan. A. Madiano z Marsylii. L. Schüfer z Pragi. H. Pollak ze Skalicy. J. Wolankowie z Przemyśla. A. Fleschman z Kołomyi. N. Łobodziński z Psar.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 31 maja. J. Jarzymowski z Chłopczyc. B. Dewicz i J. Zieniewicz z Daszawy. B. Włodek, dr. Łępkowski i J. Dankiewicz z Krakowa. J. Jungowie z Hrusiatycz. Dr. Biliński ze Skałatu. M. Neumann z Czerniowiec. A. Galster z Królestwa Polskiego. Dr. Szczaniecki z Gorlic. K. Zych z Tarnopola. J. Pieniążek ze Schodnicy. J. Unruh z Mikołajówki. T. Jarosz z Rawy ruskiej. M. Wysocki z Ostobusza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 31 maja. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 17·10. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus 37·80.

Berlin 31 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 34·20.

Paryż 31 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·45. Mąka („Fleur de Paris") 26·60.

Wiedeń 31 maja. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3%	267.--
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	263·25
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k. 4%	—.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5%	285.50
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%	256.—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2%	82·50
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.	106·25

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.16, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438.—, Clary 40 zł. m. k. 183.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.80. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72.—, Ofen 40 zł. 185.00, Palffy 40 zł. m. k. 189.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 87.—, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 25·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 80.—, Salma 40 zł. m. k. 235.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 75.25, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264.00. Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 428.—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1·35**, **8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 10·25.
Ze Szczerca (od 1/6 do 15/9 w niedz. i święta) 9.32*.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 8·00, 5·86, 10.20*; na Podzamcze: **2·20**, 7·40, 5·11, 10·02*.
Z Tarnopola: 8·35* (na dw. gł.); 8·14* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15***, **1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) 6.50, 9.12*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedziele i święta) 3.14, 8.04*.
Z Janowa 7·45, 1·28, 9·25*, 10·08*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45***, **8·30**, **2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*
Do Rzeszowa: 8·30.
Do Przemyśla: 8·25*.
Do Szczerca (od 1/6 do 15/9 w niedz. i święta) 2.00.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·00* 11·10*; z Podzamcza: **2·09**, 6·48, 9·20*, 11·32*.
Do Tarnopola: 10·40 z dw. głównego i 10·57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2·51***, **2·40**, 6·25, 10·30, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 3·05, 6·35*.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 codziennie) 5.50*, 8.26.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedziele i święta) 2.15, 8.16*.
Do Janowa: 9·15, 1·25, 8·15, 6·30*, 10·05*.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszenie.

W dobrach Łoszniów w powiecie trembowelskim, należących do fundacyi ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego, jest do wydzierżawienia młyn wodny o 4 kamieniach na rzece Gnieznie, na lat 6 od 24 czerwca 1902.

Oferty należy wnosić do 15 czerwca 1902 w kancelaryi Zarządu dóbr fundacyjnych w Myszkowicach.

Warunki kontraktowe przejrzeć można w tejże kancelaryi Zarządu dóbr.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

LE GRIFFON

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Skład płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16 poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z kołdrami i materacami od złr. 200.

Do wypraw ślubnych. Materace czyste włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do zł. 30. Materace z morskiej rośliny zł. 6, 7, 8 do 10. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, poszewki poleca najtaniej wyłączny skład i pracownia kołder i materaców. **Józef Schuster,** Lwów, Kopernika 5.

Trzy pokoje, kuchnia, przedpokój na parterze od 1 czerwca do wynajęcia, Zyblikiewicza 87.

Doświadczony ogrodnik poszukuje posady. Adres: Józef Krzysik, rusznikarz w Przemyślu. Winnagóra.

Pomocnik handlowy znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera we Lwowie.

Poszukuje się nauczyciela od 1 czerwca do chłopca z VI kl. Zofia Hernatkiewicz, wdowa po nauczycielu, Nahaczów.

Kawa „Syriusz“, Lwów, ul. 3-go Maja l. 2. — pół kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej.

Realność w środku miasta bardzo korzystnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adw. dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademicka 19.

Dwernickiego 12 prześliczne pomieszkanie składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, pokoju dla służby z przynależytościami **zaraz do najęcia.**

Niemka (panienka) z dobremi poleceniami poszukuje zajęcia do pielęgnowania chorych tylko w lepszym domu. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Ajencya ogłoszeń Sokołowskiego, pasaż Hausmana l. 9, **pod H. St.**

Zawiadamiam uprzejmie moich łaskawych Odbiorców, że po rozwiązaniu Spółki, pozostaję w tym samym lokalu. Prowadząc osobiście interes powyższy w tem miejscu, przez sześć lat pozyskałem zaufanie w szerokich kołach Łaskawej Publiczności, zaznaczam więc, że zadaniem mojem będzie, zaufanie to nie tylko utrwalić, lecz pogłębić bezwzględną rzetelnością.

Najświeższe wzory, materyał pierwszej jakości, słowność i rzetelność. Dziękując za łaskawe poparcie, polecam się nadal i pozostaję z głębokiem poważaniem

Jan Wojtych, złotnik zaprzysiężony znawca i oceniciel sądowy Lwów, Akademicka 6.

Gospodarstwo w Slawonii składające się z 32 morgów pola w jednym obszarze, ma prawo używać lasu i łąk gminnych, duży ogród owocowy, (około 400 drzew owocowych) nowe budynki gospodarskie, budynki mieszkalne z dachami krytemi cegłą, sprzedaje się z powodów familijnych za bajecznie nizką cenę 5.700 złr. 2 000 złr. można na małe procenta spłacać. Bliższe wiadomości u Jana Pitry w Neštomice Nr. 47 (Czechy)

Najmodniejsze Parasolki, Paski, Rękawiczki, Żaboty, Boa gazowe, Bluzki, Gorsety i Pończochy poleca najtaniej **nowo otworzony magazyn**

W. LIGĘZA i W. GÓRSKI

Lwów, ul. Halicka l. 21.

Drut kolczasty do ogrodzeń (Grubera sorta, kolce co 6 cm.) po zł. 4 za 100 metrów, przy większym odbiorze dodaję odpowiednią ilość skóbelków do umocowania, poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Hafty najnowsze, dodatki do krawieczyzny i haftu. Wszelkie drobiazgi i Nowości dla Pań poleca najtaniej **nowo otworzony magazyn**

W. LIGĘZA i W. GÓRSKI

Lwów ul. Halicka 21.

Dla wyjeżdżających do kąpiel i na wieś oraz dla turystów poleca biuro techniczne naftowe Dra S. Olszewskiego Lwów, 3 Maja 10, filia w Krakowie, Bracka 11, znakomite kuchenki naftowe o płomieniu gazowym. Cena 9 i 13 koron.

Wilgotne ściany kościołów, pałaców, mieszkań osusza w 2 dniach bez uszkodzenia tynku (malowidła), grzyb wyniszcza najtaniej Fabryka „glazuryny“, Lwów, Piastów 15.

4 pokoje, przedpokój, II piętro, od 1 lipca. Chorążczyzna 12.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, zna gospodarstwo i gotowanie, ma świadectwa ładne, szuka posady zaraz. Antonina Baścik, Lwów, ul. Mickiewicza po lewej od frontu.

Institutrice Française cherche place Vacances, campagne poste rest. Czarneckiego, filia 5 Gloire.

Biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6 dostarcza natychmiast wszelkiej służby męskiej i żeńskiej.

Poszukuję mieszkania we Lwowie, 2—3 pokoje umeblowane lub bez mebli z kuchnią, parter lub I piętro od 15 czerwca na kilka tygodni. Jan Chojnicki, Żółczów p. Rohatyn.

Wskutek nieodzownej zmiany poszukuje się zaraz **zdolnego ogrodnika,** kawalera na pensyę i wikt. Adres: Zarząd ogrodu poczta Wodniki.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Heleny Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Kapucyńska 3, poleca Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodowości.

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych = obrazach plastycznych =

Widoki natury = podróże = Stolice świata = Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne = Obrazy z postępu cywilizacyi = Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =

do 7-go czerwca

Na drugiej półkuli

= Ameryka północna = Na Oceanie = Olbrzymi okręt = W porcie Nowojorskim = Chicago = Wodospady Niagary = Kolej transamerykańska = Wśród Indyan Czerwonoskórców. =

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Medal srebrny, Lwów 1894. — Medal złoty, Paryż 1900. — Medal bronzowy, Lwów 1894.

Najlepsze Tutki ibułki Niemojowskiego we Lwowie wszędzie do nabycia.

Medal złoty Kraków 1900. — Medal złoty Warszawa 1900.

Kompletną bieliznę męzką ze znaną marką ochronną „Lwem“.
Rękawiczki damskie i męzkie.
Kapelusze i cylindry.
Wielki wybór krawatek.
Laski, parasole i kalosze.
Chusteczki i skarpetki.
Obuwie damskie i męzkie najnowszych fasonów.
Perfumeryę oraz wodę kolońską

poleca po cenach **najniższych nowo otworzony** magazyn towarów modnych męzkich i galanteryjnych

Adama Przylibskiego

Lwów plac Halicki 3.

Słynne ze swej dobroci

Rękawiczki „Dyana“

Rękawiczki fil d'ecosse

imit. duńskich

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Halicka 20.

Wszelkie rozsadki kwiatowe i jarzynowe w najlepszych odmianach po jak najniższych cenach poleca **Zakład ogrodniczy** A. Klimowicza i Syna we Lwowie Piekarska 63.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki ***obcych języków, bez nauczyciela,*** z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct., — kurs II-gi złr. 2.40. **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80. **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi złr. 1·80. **Polsko-Ruski** kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70. **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni **Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.**

Ważne dla budujących.

Pomimo **kartelu** i podwyższenia cen cementu sprzedajemy najlepszy **cement** portlandzki po cenach zeszłorocznych

PORTLAND CEMENT

BRACIA MUND, skład wszelkich materyałów budowlanych ulica **Sykstuska l. 23.** telef. Nr. 605, magazyn ul. Działyńskich 8, telefon Nr. 419.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Gł. skład wysył., A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: Peter Mikolasch. St. Markiewicz. Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. O. T. Wincklera Syn we Lwowie. Albert Skowron, Lwów.

Topolnica

w powiecie starosamborskim

stacya klimatyczna w podgórzu karpackim, w kotlinie malowniczej o powietrzu górskiem i lasowem, z orzeźwiającą kąpielą rzeczną; w pensyonacie całe utrzymanie i mieszkanie,

Adres: Rudnicki, Topolnica, p. Łopuszanka-chomina.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ul. Teatralna 3 naprzeciw Katedry.

HERBATĘ poleca zbioru majowego:

półkl. Congo zł.	1·60
Souchong czar.	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lon.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·80
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki KAWY o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4³/₄ kilogr. w woreczku

Portorico	9·—	pół k. —·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	—·90
Ceylon zielona	10.—	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej towarzystwa lekarskiego

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

Farbe-Kissen.

Proszę żądać cenników z pierwszorzędnej krajowej fabryki rozmaitego rodzaju stampil kauczukowych i metalowych

A. Zigmana Lwów, ul. Sykstuska 14.

Drukarnie kauczukowe do samodzielnego wykonywania rozmaitych druków polskich i niemieckich

o 64 czcionkach	—·75	o 263 czcionkach	3·30
„ 90 „	1·10	„ 364 „	4·30
„ 156 „	1·60	„ 650 „	5·50
„ 224 „	2·10	„ 820 „	6·—

Do tego rączka, obciążki, farba patent gratis.

Nienaganne wykonanie. Najtańsze ceny. Najszybsza usługa.

Janów stacya klimatyczna

położona w uroczej miejscowości.

W bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu.

Od 15 Maja do 15 Września w niedzielę i święta koncert muzyki wojskowej.

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, w niedzielę i święta 4 pociągi, a cena biletów tam i napowrót III. klasą 41 ct., II. klas. 82 ct., które uprawniają w dni powszednie do jazdy ze Lwowa pociągami tylko popołudniowymi, w niedzielę zaś i święta wszystkimi pociągami.

Mleczne gospodarstwa

powinny zaopatrzyć się w znakomite, a najtańsze, oryginalne szwedzkie seperatory (centryfugi)

„Svea“

dające znacznie większy procent wydatności niż wszystkie dotąd znane systemy. do nabycia

tylko w biurze technicznem inżyniera

Witołda Chylewskiego

Lwów, ul. Batorego 32 I p.

Tapety i Dekoracye

(obicia ścian)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca

W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)

Lwów, Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą w miejscu i na prowincyi.

Wzory wysyła się franco.

SKŁAD i SPRZEDAŻ KOMISOWA zboża, nasion, nowozów sztucznych z gwarancyą jakości i pochodzenia pod kontrolą KRAJ. STACYI DOSWIADCZALNYCH we LWOWIE i DUBLANACH.

Adres dla telegramów: STAMISŁAW KOMORNICKI Lwów.

Dom komisowo-rolniczy

we Lwowie, ul. Grodecka l. 47

jako Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę

Fabryki maszyn rolniczych, parowych kotłów i urządzeń przemysłowych

H. CEGIELSKIEGO

TOW. AKCYJNE w POZNANIU

poleca

uniwersalne **pługi „Record“, brony Łack'ego, plewniki i obsypywacze do kartofli i buraków,** słynne **kosiarki, żniwiarki i żniwiarko wiązałki ABION i SIMPLEX, grabiarki Triumf, garnitury młocarniane** z motorami benzynowymi **Gnom** parowe i kieratowe oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze **ze swego składu i warsztatów reperacyjnych we Lwowie** ul. Grodecka l. 47 po cenach niższych niż wszelkie inne fabryki.

Cenniki, prospekty i oferty na żądanie.

Pośrednictwo w sprzedaży, kupnie i dzierżawie **dóbr ziemskich** oraz **w sprzedaży i kupnie wszelkich produktów** potrzebnych w gospodarstwie.

„Zacherlin“

Pomaga znakomicie jako niezrównany niszczyciel owadów.

Kupować „tylko we flaszkach“

wszędzie, gdzie wystawione są plakaty Zacherliny.

ALPHONS CUSTODIS

ALFONS CUSTODIS

WIEDEN

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych

obmurowania kotłów i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3.000 referencyj z wszystkich części świata. — Długoletnia gwarancya.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi:

Bracia SCHLEYEN,

LWÓW, Pasaż Hausmana 5, Telefon 220.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

MORSZYN obok Stryja

Sezon od 1 czerwca do 15 września.

Nowe urządzenie. Nowe łazienki.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że przyrząd do wykrawywania zarówno i do zlepiania pierożków jest moim **własnym pomysłem** i w mej pracowni bywa wykonywanym **a nie jak Pan Janowski sobie ten pomysł przywłaszcza.**

Także gasidełka do gaszenia węgli z żelaznej blachy i brytwanki z nakrywami z białej blachy, które są do pieczenia drobiu i innych pieczeń, również są moim własnym pomysłem i takowe zawsze mam na składzie.

Z głębokim szacunkiem

A. Bratkowski & F. Brzozowicz

Lwów, Wałowa 1.

Hrebenów w Karpatach.

Miejscowość idealnie położona wśród gór pokrytych lasami świerkowymi nad rzeką Oporem. W pensyonacie Glińskiej, mieszkanie bardzo przyzwoite, życie smaczne, zdrowe, ceny umiarkowane. Stacya kolejowa, poczta, telegraf w miejscu.

Adres: **Glińska w Hrebenowie.**

NAJTANIEJ

Znakomite aromatyczne Herbaty silnie naciągające

	pół kila zł. ct.
Congo	1·60
Souchong	2·—
Melange de Londres	3·—
Kaisow czarna	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY znakomite w smaku w woreczkach po 4³/₄ kg opłacane do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	1 kg. zł. ct.	woreczki 4³/₄ kg. zł. ct.
Ceylon gruboziarn. wyb.	2·20	10·60
Ceylon najprzedniejsza	2·16	10·40
Ceylon średnia	2·08	10·—
Ceylon zielona	2·—	9·65
Ceylon perłowa	2.16	10·40
Mokka arabska	2·16	10·04
Jawa złota	2·16	10·40
Karrakas znak. w smaku	1·80	6.50

LEONARD SOLECKI

Lwów, **ul. Batorego 2.** Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Chce Pan dużo pieniędzy?

1000 koron miesięcznie można uczciwie i bez ryzyka zarabiać lekko. Poślij Pan natychmiast adres swój pod **G. 51** do **Annoncen, Bureau „Merkur“**, Nürnberg, Glockenveustr. 8.

Przeprowadzenia

Caro i Jellinek Wiedeń. Peszt. Lwów, Jagiellońska 22.

Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7.

Najnowszy

Cennik

opuścił druk i jest do dyspozycyi dla P. T. Publiczności u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Poszukuje się administratora

dla większego majątku, w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą kilkunastoletnią praktyką, znajomością interesów handlowych związanych z rolnictwem i mogącego zastąpić majątek ziemski wobec władz skarbowych, sądowych, administracyjnych i autonomicznych, władającego językiem niemieckim w mowie i piśmie. Curiculum vitae i odpisy świadectw na ręce ajencyi dzienników L. Plohna we Lwowie.

PASAŻ HAUSMANA

Lwowskie FOTO-PLASTICON

(46 razy premiowane)

Od 1/6—7/6

I nowy cykl

Życie nad **Morzem Bałtyckiem** podczas sezonu kąpielowego

Wstęp 10 centów.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza